№ 170. Kraków 25 Lipca — Piątek. Rok 1856.

CZAS

.Sącz.
W

...nik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
...datek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 30 kr.	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 24 lipca.

Brak telegraficznych depesz z Madrytu przypomina dawne czasy, kiedy wiadomości z Hiszpanii w czternaście dni dopiero nas dochodziły. Niezbyt wprawdzie dawne to czasy, bo każdy w średnim wieku będący człowiek, pamięta je wybornie. Ale ciekawość przyzwyczaiła się już do szybkości telegrafów i kolei żelaznych tak dalece, że wiadomości które dziś z Hiszpanii w tydzień przychodzą, o połowę więc czasu prędzéj jak dawniéj, wydają się już staremi i tracą na zajęciu. A przecież kuryer cesarski wysłany w r. 1809, jeżeli się nie mylimy, z Wiednia do Madrytu, skoro z ważnemi depeszami jakie mu Napoleon powierzył, stanął w téj ostatniéj stolicy dnia dziesiątego, ozdobiony został krzyżem legii honorowéj!...

Lecz jakkolwiekbądź, skoro niewiadomo jest co się dzieje w Madrycie, nic naturalniejszego, że dzienniki domyślają się co się dziać może. Domysły są wolne a chwila sposobna. Jak sobie postąpił daléj O'Donnell? czy odwoła się do zawotowanéj lubo nieogłoszonéj jeszcze nowéj konstytucyi, czy też co prawdopodobniejsza zawiesi ją „dopóki okoliczności wymagać tego będą“? Termin wprawdzie elastyczny, ależ bo i wypadki niepewne. Wprowadzić w życie konstytucyą, zanim spokojność w kraju przywróconą zostanie, byłoby zdaje się niebezpiecznem jeżeli nie niepodobnem. Czy nowy gabinet się utrzymał? czy nowo mianowani ministrowie pp. Luzuriaga i Bajarri, którym w nieobecności przeznaczono wydziały, takowe za przybyciem do Madrytu przyjęli?... Mnóstwo przedstawia się kwestyj, które mniéj więcéj ściągają się wszystkie do tego, jak dalece następstwa dokonanego już w części zamachu przeprowadzić zdoła marszałek O'Donnell i czyli potrafi przełamać opór w całym kraju jak mu się to udało dokazać w stolicy.

Niewystarczają jednakowoż te dosyć trudne zadania niektórym dziennikom. Idą one daléj w swych domysłach. Przewidują, że królowa Izabella złoży koronę na rzecz córki, że wyznaczy rejencyę podczas jéj małoletności. Małoletnia zaś królowa ma być zaręczoną z Dom Pedro królem portugalskim — po czem oba królestwa Hiszpanii i Portugalii połączone, jedno odtąd stanowić mają państwo.

Jeżeli z jednéj strony trudno przypuścić, aby królowa hiszpańska obierała do abdykacyi właśnie tę chwilę, w któréj korona otrzymała stanowcze w Madrycie zwycięstwo, i wzmocniła swą władzę więcéj niż kiedy, to z drugiéj znów niepodobna upatrzyć jakiéj nowéj siły dostarczyćby mogła rejencya. Forma rządu rejencyi zawsze jest bardzo słabą, i uważano ją dotąd tylko jako konieczność w polityce. Córka królowéj Izabelli ma lat cztery, rejencya więc byłaby nader długą: na czemże oprzeć domysły żeby się utrzymać potrafiła? Jakież to pole intryg tam, gdzie już ich jest tyle! Jeżeli pod rejencyą ma się rozumieć dyktatura, O'Donnella lub czyja inna, na cóż wtedy potrzebna rejencya?....

Dziwnie także bardzo przedstawiają się następstwa szczególnych zaręczyn czteroletniéj królowéj hiszpańskiéj z dziewiętnastoletnim królem Portugalii. Jakież jego położenie w czasie długich lat rejencyi? Gdyby był sam rejentem, będąc królem portugalskim, byłoby to nieco dla Hiszpanii niebezpiecznie, aniby nato dumny naród hidalgów nigdy niepozwolił. Gdyby nim nie był, jakżeż wypadałoby mu się zachować w razie bardzo do przewidzenia łatwym, gdyby tron zaręczonéj mu królowéj był upadkiem zagrożony? Miałżeby patrzeć spokojnie na to gdyby jéj Hiszpanią opuścić przyszło?... Zaręczyny z królową dzieckiem mają smutną precedencyę na półwyspie Iberyjskim w osobach Dom Miguela i zmarłéj królowéj Donny Maryi da Gloria....

A cóż dopiero mówić o owem połączeniu dwóch królestw w jedno państwo! Śmiało zapytać się można tutaj: *cui bono?* Czyż Portugalia będzie przezto szczęśliwszą — lub Hiszpania silniejszą? Czyż niewiadomo jak dalece obydwa te narody uporczywie dotąd obstawały za swoją autonomią? Jakaż korzyść wyniknąć może z tego, że do wszystkich niesnasków trapiących nieszczęśliwy półwysep przybędzie jeszcze jedna, nowa i nie mała trudność dla zwierzchności w rozliczne rozrastająca się gałęzie? Czyż nowy kierunek w polityce zewnętrznéj może ukoić wewnętrzne rany? Instytucye wewnętrzne a nie sprawy zewnętrzne wpływają na szczęście narodów. Dawna to prawda—chociaż zapomniana. W czemże powiększenie Hiszpanii kraikiem jak Portugalia przysporzyć może pomyślności, zwłaszcza w obec przeszkód i niechęci jakie zlanie się téj ostatniej z Hiszpanią wywołać przez długi czas musi, w przypuszczeniu, iż jest w praktyce podobne?...

Jakaż więc może być podstawa podobnych domysłów lub twierdzeń? Oto ta jedna tylko, że przez połączenie mniéj więcéj gwałtowne tych dwóch koron, utworzy się jedno państwo. W tem przejściu zatrą się prędzéj narodowe tradycye, prowincyonalne swobody, wszystko co dotąd półwysep Iberyjski od reszty Europy odróżnia. Zaprowadzenie centralizacyi i to silnéj bardzo stałoby się prędko koniecznością: Lizbona stałaby się miastem portowem i handlowem, zależyćby musiała od Madrytu. Madryt byłby jednem z ognisk, gdzieby się skupiały usiłowania części społeczności europejskiéj bez żadnéj wyłącznéj cechy; a państwo Iberyjskie przystąpićby mogło do systematu państw i zająć w niem miejsce jakieby mu wskazywała ważność interesów obchodzących całą Europę w kosmopolitycznem znaczeniu tego wyrazu.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 21 lipca.

ω Oprócz sprawy wschodniéj, która w wykonaniu traktatu 30 marca, przeszła w sferę zupełnie dyplomatyczną, są trzy europejskie ważne kwestye, zajmujące w téj chwili gabinet tutejszy. Pierwszą jest ciągle kwestya włoska. Wiadomy już jéj główny stan. Idzie o sprawozdanie Piemontu co do zasad konserwacyjnych, a o popchnięcie innych rządów, mianowicie zaś Rzymu i Neapolu, do pewnych ulepszeń i zmian postępowych. Na ten cel zdaje się, że Austrya, Francya i Anglia jeszcze się w Paryżu podczas kongresu zgodziły. Co do środków jest może pewna w opinii tych trzech państw różność. Anglia grozi, Francya prosi, Austra radzi. Rzym zdaje się że jest powolniejszym. Zaś w Neapolu przemaga dotąd opór. Piemont ma w ministeryum reprezentantów przychylnych polityce porozumienia się tak z Austryą jak z Rzymem i Neapolem. Francya radzi mu tę drogę. Noty i depesze krążą i krzyżują się. Kuryer gabinetowy, który stąd wyjechał pozawczoraj do Rzymu i Neapolu powiózł depesze ważne. Hr. Buol przemawia spokojnie, przyjacielsko, lecz jasno i otwarcie. Spodziewać się trzeba, że Neapol i Rzym dobrych rad usłuchają i zachowując swą niepodległość względem obcych dobrowolnie, lecz szczerze wewnętrznym potrzebom swych ludności zadość uczynią. Odpowiedzi z tych stron będą ważne i są oczekiwane z niecierpliwością.

Drugą kwestyą jest kwestya holsztyńsko-lauenburska. Gabinet tutejszy nie zgadza się z postępowaniem rządu duńskiego co do dóbr narodowych. Hr. Buol przesłał już dwie noty w tym duchu. Odwołuje się on do zobowiązań przyjętych poprzednio przez gabinet duński i radzi pozostać im wiernym. Jeśli gabinet duński nie pójdzie za tą radą, Austrya wniesie rzecz na Bundestag i poprze ją całą swą powagą.

Trzecią nareszcie kwestyą są wypadki hiszpańskie. Gabinet tutejszy nie ma z niemi bliskiéj styczności, lecz mniema, że tron i sprawa konserwacyjna powinny znaleść podporę w narodzie i w dyplomacyi. Hr. Crivelli, który jako poseł wyjechał do Madrytu, zdaje się, że robiąc to oświadczenie trzymać się będzie drogi, jaką obierze margrabia Turgot poseł francuzki w Madrycie.

Ci co już widzą tak we Włoszech jak w Hiszpanii powody nieochybne do poróżnienia Francyi z Anglią i obu ich z Austryą, mylą się. Ja przynajmniéj nie podzielam téj obawy.

Prace komitetu kolei żelaznéj galicyjskiéj już ukończone; statuta poszły do potwierdzenia. Za wydaniem koncesyi nastąpi rozpisanie akcyj. Członkowie komitetu zamyślają rozjechać się, a zbiorą się późniéj. Usiłowania ich dotychczasowe znajdą zapewne pochwały i podziękowanie w kraju, jak zasłużyli; tutaj rząd ocenił je należycie.

Hr. Krasicki wyjechał dziś do wód w Rohiczu, gdzie zabawi parę tygodni.

Wiedeń 20 lipca.

⁂ *Aide toi et le ciel t'aidera*, jest to przysłowie francuzkie, które się w całém swojem i najobszerniejszém znaczeniu do naszego kraju zastósować da. Nigdzie to przekonanie, iż człowiek każdy w swoje własne siły ufać powinien, tak potrzebném niejest jak u nas, a rozpoznanie własnych sił i środków do wydobycia się z tego upośledzenia, w którym kraj nasz zostaje, jest gwałtowną i naglącą dla nas potrzebą. Kraj nasz leżąc na samych kończynach obszernego państwa i pasmém stu-milowém prawie gór mało przystępnych od niego i od owego strumienia oddzieleni, nad którego brzegami wszelkie interesa materyalne państwa się koncentrują, a którego korytem płynie prąd materyalnego rozwoju, oderwanéj od przyrodnich i wiekowych związków swoich, wszystkie siły, jakiemi go przyroda obdarzyła wytężyć powinien, aby choć cząstkę tego prądu materyalnych dóbr w swą stronę skierować, i wytężyć je musi jeżeli nie chce aby z głodu i niedostatku ginął wtedy, kiedy tuż koło niego bogactwa życia strumieniem płyną. Dla tego ważnym jest ten głos z nad Dniestru który się w nrze 161 „Czasu“ odbił; dowodzi on albowiem, iż zaczynamy poznawać to, na czém nam brak zupełny, iż zaczynamy się poczuwać do naszéj powinności, to jest nie siedzieć z założonemi rękami aż się chata nad głowami zwali, i czekać tam gdzieś zkąd jakiejś pomocy, ale samemu żywo wziąść się do dzieła, chatę tu i owdzie podeprzeć by ją tak długo utrzymać, aż się lepszéj wybudować nieda. Jakkolwiek pomysł szanownego korespondenta z nad Dniestru jest zdrowy, i o znajomości dokładnéj przyczyn i skutków złego stanu kredytu ogólnego w naszym kraju świadczący, rozwój praktyczny jaki mu wskazał, nieodpowiada wcale doświadczeniu na podobnych przypadkach za granicą opartemu, a dalecy od niestósownéj i mało korzystnéj polemiki, chcielibyśmy tylko bliższym rozbiorem tego pomysłu uchronić go od upadku, jak to się często i najlepszym pomysłom przytrafia, jeżeli przeprowadzenie ich w życie jest niepraktyczne. Stowarzyszenie *„mające na celu zabezpieczenie płodom ziemi naszéj ich wartości“* jest niemożebne, boby celu swego nigdy dopiąć niebyło w stanie. Cena płodów zależna od wcale innych warunków jak wola ludzka. Jeżeli urodzaj wielki, przewyższający spożytkowanie, a komunikacye z okolicami, gdzie płodu owego większa potrzeba, małe lub złe, nic wartości owego płodu utrzymać lub podnieść niejest w stanie. Gdyż dajmy na to,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

JEŃSTWO U SZAMILA

prawdziwe opowiadanie o ośmiomiesięcznéj niewoli DWÓCH KSIĘŻNICZEK ROSYJSKICH U PROROKA KAUKAZU.

(Ciąg dalszy.)

Szamil zmieniając wyraz swojéj twarzy z uśmiechliwego na surowy, zwrócił mowę do rosyjskiego posłannika.

— Izai Beku, wielkie osoby zawsze od żartów zaczynają, a kończą na rzeczach poważnych. Jestto i mój zwyczaj, dla tego pomówmy o naszéj sprawie.

— Jestem na twoje rozkazy Imanie, odpowiedział Gramow.

— Powiedz mi, czyli przypadkiem książę Orbeliani i Czawczawadze niechcą mię wystrychnąć na dudka? mówił Szamil tonem zupełnie niepodobnym do tego, jakim w początku przemawiał.

Tłumacz okazał zdziwienie; twarze wszystkich obecnych wyrażały głębokie natężenie, a Szamil mówił tak daléj: — Z razu żądałem za okup ich żon i dzieci 5 milionów rubli, lecz potém zlitowawszy się nad nimi, przestałem na milionie z dodatkiem 150 gorali i mego starszego syna, którzy są w niewoli rosyjskiéj; lecz dotąd jak widzę karmią mię tylko obietnicami. Piszą listy po listach, a sprawa jak stała tak stoi. Mam szczególniejszą chrapkę na tego księcia Orbeliani, żeby mi tylko popadł w ręce..! Zapewne i onby mi niepopuścił, gdyby mię trzymał. Wróg zawsze wrogiem.

Szamil wymawiając te ostatnie wyrazy, aczkolwiek ma zwyczaj przymrużać oczy, otworzył je i wzrok jego iskrzył się groźbą. Po chwili milczenia znowu Gramow głos zabrał: — Imanie, rzekł doń z uszanowaniem, pozwól mi mówić.

— Mów, i powiedz, do czego jesteś umocowany?

— Wszystko to jedno dla książąt czy żądasz 5 milionów czy jeden milion rubli, bo taką summą rozrządzać mogą tylko monarchowie. Co do mnie upoważniony jestem raz już robioną z ich strony propozycyę powtórzyć, a to wypłacając summę 40 tysięcy rubli. Bogu tylko wiadomo ileśmy mieli trudności w zebraniu i tego.

Powiedziawszy to Gramow zatrzymał się, lecz gdy Szamil wciąż milczał, Gramow mówił daléj:

— Oto jest Daniel Sułtan, który zna dobrze stan majątków książąt georgińskich. Pytaj go czy jeden jest pomiędzy nimi, któregoby majątek wartał milion rubli?

Daniel Sułtan potwierdził zdanie i dodał: Dziwię się nawet, że znaleźli i taką summę.

Inni Naibowie wmięszali się do tego sporu, okazując niedowierzanie słowom tłumacza.

— Izai Beku, rzekł jeden z nich, co mówisz, kłamstwo jest. Cóż to milion dla takich panów? bagatela! Gdyby nasz Jman chciał tylko, daliby mu całą *arbę* (wóz) naładowaną złotem.

— Jeszcze lepiéj dwie *arby*, przerwał Gramow z uniesieniem, i cóżbyście z temi pieniędzmi zrobili? niepotrafilibyście nawet przewieść je przez wasze góry. Widzę z tego, że nawet niemacie wyobrażenia o ilości, którą nazywacie milionem. Gdyby wam dano liczyć tyle grochu, ile jest jednostek w milionie rubli, a przytém skazano na post, dopóki nieskończycie, niezawodnie przed końcem wszyscy pomarlibyście z głodu.

Ta metafora trafiła do przekonania Naibów, którzy w rzeczy saméj niemieli najmniejszego wyobrażenia o summie żądanéj. Gramow był zadowolony ze swojéj wymowy, lecz zarazem postrzegł, że jego współrodak Szach-Abas zabierał się do jakichś uwag, i że niezręcznością wszystko popsuje. Natychmiast więc zwracając się do Szamila, rzekł doń: — Imanie, proszę cię o jednę łaskę.

— O jaką? odrzekł Szamil dość sucho.

— Oto nakaż milczenie, bo inaczéj nietrafię do końca.

— Niebój się, nikt ci nieprzerwie, odparł Szamil, spoglądając z surową powagą do koła siebie, lecz chciałbym wiedzieć, jak się to skończy?

— Oto tak: Książęta niemogą dać więcéj jak 40 tysięcy rubli; w dodatku syn ci będzie wrócony i wszyscy jeńcy goralscy, jacy się znajdują. W przypadku, gdyby twój syn niechciał korzystać z udzielonego mu od Cesarza pozwolenia powrotu do ciebie, posłałbyś doń zaufane osoby, aby go do tego kroku skłoniły.

— Kochany Izai Beku, odrzekł Szamil, mniéj dbam o powrót mego syna, jak o interes mego ludu. Więcéj niż 16 lat, jak go niemam przy sobie. Zapomniałem go prawie. Dla tego milion musicie złożyć. Książę Czawczawadze stracił całą rodzinę broniąc dzielnie swego kraju, Cesarz winien mu wynagrodzić, byle tylko prosił.

— Imanie, u nas niewolno nikomu zanosić prośby do Cesarza. Cesarz sam z swojéj łaski raczył dać uwolnienie twemu synowi; książę nigdyby go o to nieśmiał prosić. Co zaś do męztwa jakie okazał, tylu mamy przecież mężnych, że gdyby każdemu przyszło dawać po milionie...

— Rozumiem, rozumiem, pomówimy o tém; teraz pójdę się modlić.

— Imanie, chciałbym z tobą mówić bez świadków.

— Dobrze, a teraz ruszaj z Bogiem.

Iman oddalił się, a tłumacz pozostał samotny w swojém mieszkaniu aż do wieczora. Jedzenie zastawiono mu wyborne; dano nawet i sól, co jest u *Czeczeńców* dowodem wielkiego poważania; przyprowadzono nawet dzieci księżnéj Orbeliani i Czawczawadze. Ze zmierzchem przyszedł go odwiedzić Szach-Abbas i wielu gorali, którzy byli obecni jego rannéj audyencyi. Korzystając z téj okoliczności, Gramow zawiązał rozmowę po ormiańsku ze swoim rodakiem, i obdarzył go zegarkiem, dwoma sztukami złota i herbatą; za co powiernik Szamilowy przyrzekł mu swoją pomoc. Wszystkie osoby niższego stopnia otaczające naczelnika gorali niezmiernie są chciwe na podarunki. Nazajutrz Szamil niekazał wołać Gramowa; dopiero następnego dnia miał z nim drugą rozmowę, przy któréj znajdowało się kilka osób w izbie.

— Siadaj sobie Izai Beku, rzekł Szamil.

— Pozwól mi stać, bo mię nogi bolą.

— Jak ci się podoba, a zdrowie twoje?

— Dobre Bogu dzięki.

— Bóg z tobą, nie chciałżebyś pocieszyć księżne.

— Od ciebie to zawisło.

— Wiadomo ci, że z brankami obchodzimy się dobrze; wprawdzie pilnujemy je tak, że i ptakiem niktby się do nich nie dostał, lecz jeśli się to robi, to nietylko przez wzgląd dla nich. Książęta powinni mi być za to wdzięczni. Zbyt mało dają mi pieniędzy, a mniemam, że umyślnie dla tego tak przewłóczą, iż mają zamiar zdobyć Wedeno i uwolnić branki.

żeby ten płód przechować chciano na późniejsze czasy, któż może zaręczyć jak długo tych droższych czasów czekać potrzeba, i któż może zaręczyć za deprecyacyą owego płodu przez zleżenie, zatęchnięcie, zepsucie itd. Nareszcie stowarzyszenie takiego rodzaju, musiałoby kosztowne stawiać magazyny, aby te ziemiopłody ile możności raz od szkody z zepsucia zachować, powtóre mieć je pod swoim własnym dozorem; a nakoniec, czyżby cel tego stowarzyszenia, tojest pomoc nagła producentowi, by go od lichwy zachować, tym sposobem został osiągnięty? Jeżeli producent potrzebuje pieniędzy, to ich potrzebuje raz na opędzenie kosztów téj produkcyi, powtóre na utrzymanie domu i inne ciężary które ponosi, bo wątpimy, aby producent potrzebujący chwilowo drobnéj summy tejże bez stowarzyszenia wszelkiego znaleść niemógł. Chodzi zatém o to, aby tym którzy ciężarem różnych powinności przygniecieni, ulgę i pomoc przynieść. Tym sposobem jednak ta pomoc niebyłaby możebną. Bo weźmy za przykład, że korzec pszenicy spadnie przypuściwszy na 4 fl m. k., a koszta produkcyi wynoszą np. to samo 4 fl. lub przynajmniéj 3 fl. 30 kr., stowarzyszenie to, niechcąc szkodę któraby przez nieuchronne przypadki wyniknąć mogła brać na siebie, niemogłoby dać więcéj jak 3 fl. m. k., ale te 3 fl. niestarczą w takim wypadku na opędzenie nawet kosztów produkcyi saméj, bo te już 3 fl. 30 kr. albo może i 4 fl. na korcu wynoszą *). A on potrzebuje jeszcze pieniędzy na utrzymanie domu, podatki, a może i znaczne spłaty zalegających odsetek i kapitałów. Cóż więc ów producent zyska przy tém, jeżeli stowarzyszeniu zboże swe odda? Takich stosunków w praktycznem przeprowadzeniu rzeczy mnóstwo się rozwija i to skłoniło nawet za granicą do ograniczenia podobnych pożyczek tylko na towary zepsuciu niepodpadające które się łatwo przechować dają i na krótki czas, najwięcéj na trzy miesiące.

Pomimo to niesądzimy, ażeby dla tego cały ten pomysł zaniechanym został. Może on się w innéj postaci stać korzystnym tam, gdzie, jak w naszym kraju, kredyt tak nisko stoi. Stowarzyszenie to właścicieli ziemskich w postaci „towarzystwa wspólnéj pomocy", jak się w bardzo wielu miejscach zagranicznych pomiędzy wyrobami wszelkiego rodzaju zawiązało, byłoby nadzwyczaj ważne dla kraju i przyniosło mu nieskończone korzyści. To towarzystwo składałoby się niezawodnie tylko z ludzi mających tyle dochodu, iżby wkładki potrzebne uczynić byli w stanie, ale uzyskawszy jako ciało moralne kredyt na zewnątrz, mogłoby w sposobie pożyczki nabywać kapitały i temiż potrzebnych współobywateli znanych ze swéj uczciwości pod gwarancyą kilku z towarzystwa w nagłych wypadkach ratować. Członkowie towarzystwa mieliby te korzyści nieskończone, iżby każdego czasu mieli summy na swe rozkazy, czy to dla zapobieżenia nagłym potrzebom, czy też na przeprowadzenie potrzebnych melioracyj, a krajowiby ztąd ta korzyść wynikła, żeby raz gospodarstwo wiejskie się podniosło, kredyt ogólny polepszył, mnóstwo ludzi i kapitałów dotąd nieproduktywnych, produkcyi się zwróciło, a nareszcie, iżby oszczędność i gospodarność w ogóle na tém zyskały, albowiem każdy kto tylko w tém położeniu się znajduje, żeby tego mógł dostąpić, starałby się to oszczędnością, to gospodarnością tyle przysporzyć, iżby jako członek do towarzystwa mógł być przyjętym, a ten, który w tak złych okolicznościach się znajduje, że bez pomocy obejść się niepotrafi, dołożyłby postępowaniem i prowadzeniem się, aby na tę pomoc u swych sąsiadów i ich zaufanie sobie zasłużyć, na czémby kraj ze wszech miar tylko mógł zyskać.

Ems 18 lipca.

Dr. W. Ponieważ Ems wielką ma wziętość w kraju naszym przeto kilka słów przesyłam o tutejszych kąpielach:

Bad-Ems jest to mała mieścina albo raczéj wieś a obok niéj w kotlinie 150 do 200 domów rozmaitéj wielkości, między nimi wiele jest budynków odznaczających się piękną a nawet poniekąd wspaniałą budową. Wody są alkaliczne mniéj lub więcéj ciepłe, wielkie podobieństwo do Karolowych warów (Karlsbad) mające, znane one już były w starożytności, a od czasu częstszego tam pobytu Cesarzowéj rosyjskiéj większéj wziętości nabyły i rok rocznie coraz więcéj zjeżdża się tu gości częścią szukających ratunku u źródeł, lub też zabawy albo odpoczynku. Pora kąpielna rozpoczyna się z dniem 1go maja i kończy się w ostatnich dniach sierpnia lub z początkiem września. Tego roku w maju mało przybyło osób, w czerwcu już znaczna ilość się tu zgomadziła, a od początku lipca codziennie tłumy przybywają, tak że już tego roku o 600 osób więcéj przybyło, aniżeli w zeszłych latach bywało, a wiele rodzin dla braku miejsca albo do domu wracają, lub też do innych wód udać się są znagleni. Dotychczas podobno liczą osób bawiących tutaj 3500, a jednak liczba przybywających ciągle jeszcze wzrasta, a zabytkiem wcześniéj przybyłych powiększy się liczba ogólna zapewne do 6000.

Dotychczas pogoda wcale niesłużyła, czerwiec był zimny deszcze prawie nieustanne, lipiec również z początku nie ukazał się piękniejszym, od kilku dni dopiero deszcze ustąpiły i pogoda zawitała, lubo poranki dość chłodne bywają.

Wszystkie stany są tu zastąpione, bawiła tu królowa duńska bardzo mało się ukazująca i stroniąca od wszelkiego zgiełku, rano tylko widzieć ją można było przy źródle w skromném bardzo ubraniu, była tu Jenny Lind, jest tu nieszczęśliwy Beriot, który tak długo świat utworami swymi zachwycał, a teraz wzrok na zawsze stracił; przybyła temi dniami sławna Rachel, lordowie Melbourne i Clarendon i wiele innych zagranicznych sławnych mężów stanu. Prócz przeważającéj liczby Niemców przybyłych z bliska i z daleka, najwięcéj jest tu Francuzów i Rosyan, nie mało także Anglików, Mołdawian i wielu Polaków. Pomimo takiego natłoku obcych, życie tu jednak wcale nie jest przyjemne i zbywa zupełnie na swobodzie tak bardzo u wód pożądanéj.

Okolice pobliskie nie są tak piękne jakby się spodziewać należało, wycieczki piesze są bardzo nużące a na osłach i mułach również nie bardzo wygodne. Ceny mieszkań dla wielkiego ich braku doszły do wygórowanéj wysokości, tak że za pokój skromny płaci się 10—14, a czasem i 20 talarów tygodniowo, ceny zaś żywności nie są przesadzone, wina dobre, kawa i pieczywo nadzwyczajnie liche. Muzyka słaba i poważne tylko odgrywa kompozycye (a to może z powodu śmierci księżnéj matki) licznych atoli z rana i wieczorem zwabia słuchaczy.

Bank robi dobre interesa, książe Canino w przejeździe swoim, w przeciągu dni kilku złożył tamże 13 000 franków; grających liczba niemała, rzadko kto i nie wiele wygrywa, po największéj części przegrywają, a mimo tego zapał do *rouletty* do *trente* i *quarante* nie ostyga. Grają nawet panie i nienajlepszém powodzeniem kwaszą się, psują sobie humor, niszczą zdrowie, tracą pieniądze a jednak przyciąga je coś mimowolnie do stolika, któren tylko z próżną sakiewką opuszczają.

Dla badacza fizyognomij ludzkich obszerne się tu pole otwiera, widzieć te rozognione pełne namiętności twarze, obok zimnych rysów flegmatycznego Anglika i jeszcze chłodniejszego i zmęczonego grą *Croupiera.* Dziwném i zastanowienia godném jest to zjawiskiem że mimo częstego doświadczenia o zgubności téj gry, mimo najoczywistszego przekonania licznie stwierdzonego, że cała organizacya gry jest na stratę poniterów, a na zysk bankiera wyrachowana, rzadko kto pokusie oprzeć się zdoła, i mało kto wyjeżdża nie zostawiwszy jakiéj ofiary na zielonym stoliku.

Rouletta mojem zdaniem nie mało się także przyczynia do oschłości i nudów tutejszego życia towarzyskiego, od rana do późnéj nocy przynęca grających lub widzów, a kto ani w jednym ani w drugiém nie upatruje przyjemności, a nie jest tak cierpiącym, że dla użycia tutejszych wód koniecznie przebywać tu musi, najchętniéj wygląda dnia wyjazdu.

Ja też po dwutygodniowym pobycie w dalszą do wód taunusowych wycieczkę się udaję i ztamtąd w swoim czasie nie omieszkam zdać sprawę.

*) Te ceny produkcyi są tylko za przykład wzięte, lecz to rachunku niepsuje, bo jak doświadczenie uczy, często się zdarzają czasy, gdzie cena płodu zaledwie koszta produkcyi pokrywa. *Uw. Aut.*

Paryż 20 lipca.

L*** Od 17 lipca jesteśmy w zupełnéj niewiadomości co się dzieje w Hiszpanii. Jeżeli prawda, że kortezy zwołane do Saragossy, że 85 członków już tam się zebrało, a jenerał Gurrea przyjaciel osobisty Espartery opanował władzę w tém mieście, jest wielkie podobieństwo, że i telegraf między Madrytem a Bayonną został przerwany. W Wittoryi zatrzymano wysłane z Paryża przez kredyt ruchomy hiszpański 13 milionów fr. dopóki się rzeczy niewyjaśnią. Olozaga ambasador hiszpański w Paryżu odjechał do wód Eaux bonnes, dowiedziawszy się, że O'Donnel mianował już na jego miejsce Narvaeza, ale ten nie przyjął proponując w zastępstwie jenerała Prim. Narvaez jak wiadomo, jest nieprzyjacielem O'Donnela, jeśli śpieszy do Madrytu to zapewne w celach nie nader dla niego życzliwych. Trudno uwierzyć pogłoskom o abdykacyi królowéj Izabelli, o projektach ślubnych, o połączeniu pod jedno berło Hiszpanii i Portugalii, kiedy nienawiść obu tych narodów jest jeszcze tak żywotną, że do pojęcia powszechnego dobra z podobnego skojarzenia się, w sferach nawet rządowych dotychczas nie przyszło.

Odmęt taki zada cios sytuacyi finansowéj półwyspu i zatrzyma w samém rozpoczęciu pochód ku rozwikłaniu zagmatwanych interesów, ku rozwijaniu wewnętrznéj administracyi, powiększeniu dochodów monarchii.— Któż teraz pomyśli o budowaniu kolei żelaznych. Koncesye udzielone reprezentują 1,848 kilometrów, a dotąd ledwie skończono 295 kilometrów. W Hiszpanii tego rodzaju roboty idą bardzo żółwim krokiem. Mała kolej z $8\frac{1}{2}$ kilometrów z Martaro do Areyns-del-Marc dotąd nie rozpoczęta. Jedna z najpóźniejszych z Madrytu do Aranjuez licząca długości 356 kilometrów, od marca 1855 ma już w eksploatacyi 276 kilometrów. Wzięto się czynnie do budowy kolei z Barcelony do Madrytu, z Burgos do Valladolid, odkąd kapitaliści zagraniczni wzięli w niéj udział. Dziś postrach padł powszechny, i nie rychło wróci dawna spokojność.

Jakże odmienny stan rzeczy jest w Anglii pod względem kolei żelaznych. Tam po 31 grudnia 1855 było w eksploatacyi 13,366 kilometrów, a pozostawało do ukończenia 7,576 kilometrów. Ogólny kapitał użyty na budowę wynosił 368,384,308 fst. czyli 9,209,607,700 franków, złożono już 215,408,758 fst. pozostaje do wniesienia tylko 60,591,819 fst. Dochód z kolei był w r. 1855 21,347,060 fst. wydatek nie przechodził 10 milionów. Na 111,206,707 podróżujących w r. 1854 zabitych zostało 31, a z téj liczby 19tu przez własną swą nieostrożność.

Kiedy o kolejach żelaznych mowa, trudno niezwrócić uwagi na prawodawstwo pruskie i na ich stosunek względem rządu. Prawo 30 maja 1853 upoważnia rząd do poboru od $\frac{1}{40}$ do $\frac{1}{5}$ od dochodu z kolei stósownie do jego wysokości od 4% do wyżéj nad 6% procentów. Coroczny ten podatek płacony przez kompanie użyty jest od rządu na coroczne skupowanie akcyj podług dziennego kursu i w końcu uczyni monarchią pruską właścicielką wszystkich kolei bez wydatku jednego grosza ze skarbu publicznego. Obrachowano, że ten wypadek nastąpi najdaléj w przeciągu 55 do 60 lat. Podatek tego rodzaju wynosił w r. 1854 talarów 386,753, w roku 1855 494,548 tal. A gdy rząd niemoże wedle upodobania swego téj lub innéj kolej akcye kupować, tylko pieniądze jednéj używać na jéj akcye, rzecz jasna, że najkorzystniejsze najpierwéj przejdą w jego posiadanie. Jeśli zapewnia $3\frac{1}{2}$% dochodu w nowych koncesyach, to waruje sobie pobór $\frac{1}{3}$ jeśli korzyść kompanii przechodzi 5% procentu i dla tego towarzystwa zamierzające budować kolej przedstawiającą pewny zysk, chcąc uniknąć takiego podziału, zrzekają się wszelkiéj rządowéj gwarancyi. Mamy przykład na kolei górno-szląskiéj. Rząd zaręczył owe $3\frac{1}{2}$% i podpisał 3,430 akcyj po 100 talarów, cóż z tego wynikło? Dochód téj kolei w r. 1854 był 2,103,194 talarów, akcyonaryusze mieliby prawo do 18% dywidendy, ale gdy administracya musiała zapłacić do skarbu $\frac{1}{3}$ z dochodu to jest 201,163 i podatku 83,454 tal. nie zostało do rozdziału jak $10\frac{1}{3}$ od sta, wtenczas kiedy rząd od swych 3,430 akcyj miał 60 od sta. Dodajmy jeszcze, że prawo z r. 1838 naznacza maximum dywidendy 10%, skoro dochody pozwalają się wyżéj podnieść, kompania zmuszoną jest zniżyć taryfę swoją, wszakże tego przykładu jeszcze nie było, bo kompanie umieją pod formą obligacyj obciążyć swoje budżeta, aby uniknąć zmian w taryfach dla nich korzystnych.

Na zakończenie dotkniętego przedmiotu kolei żelaznych dodam jeszcze, że tu w Paryżu poczynają rozumieć niestósowność zakazu nadania nowych koncesyi, bo w istocie jestże logicznem, aby kapitały francuzkie szły za granicę na budowę 1,800 mil kolei żelaznych, wtenczas kiedy we własnym kraju zostaje tylko do zrobienia zaledwie 400 mil, żeby uzupełnić całość projektowanych komunikacyj. Kto zaraz po zawarciu pokoju nie pospieszył z przyjęciem ofiary posług tutejszych i drożył się z warunkami, ten może wkrótce bardzo żałować na stracie czasu. Wątpię, aby Rosya wyszła dobrze na odkładzie wzięcia pod rozwagę wszystkich propozycyj tyczących się kolei żelaznych, po odbytéj dopiero koronacyi Cesarza w Moskwie.

Czytaliście w dziennikach zręczne oszustwa nowego hr. St. Germain, który tą razą przybrał miano barona de Lainville, a miał mieć bogatą ciotkę wicehrabinię la Bretinière de Cousteil. Pokazało się nareszcie, że to był zbiegły żołnierz z 1 pułku artyleryi nazwiskiem Bail, a owa ciotka trudniła się skromną przedażą masła.— Od niéj to był zaczął szereg wielu kradzieży, które go zaprowadzą bezwątpienia do Kajenny.

Komitet czytelni teatru francuzkiego przyjął jednomyślnie komedyę w 1 akcie wierszem napisaną przez pana Juliusza Barbier pod tytułem *le Berceau.* Octave Feuillet posłał dla Wodewilu komedyjkę *la Fée* przypominając *le Fiole de Cagliostro.* W Bouffes Parisiens przedstawią w przyszłym tygodniu operetkę *le Petite Bourse* p. Brèsil, muzyka p. Jonas.

Pomiędzy wielu przybyłemi do Paryża w tych dniach: jest młoda i ładna księżna L.. z domu Sz. Wczoraj z Drezna przyjechał p. Karol Hoffman z rodziną.

C. k. Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z c. k. Ministrom sprawiedliwości zamianował assesora sądu urbaryalnego Aleksandra Hellera, komisarza obwodowego 3éj klasy Juliana Zulauf, adjunktów powiatowych Michała Borzęckiego, Józefa Papkiewicza, Edwarda Hillenbrandt i Józefa Wisłockiego przełożonymi mięszanych urzędów powiatowych we lwowskim obrębie rządowym, zaś komisarza okręgowego kameralnego Franciszka Łukasiewicza i aktuaryuszów powiatowych Jana Schweitzer, Teofila Szaprowskiego, Mikołaja Herasimowicza, Antoniego Plutyńskiego, Jakóba Kijańskiego, Dra Pawła Schwarz, Stefana Torosiewicza, Ferdynanda Szydłowskiego i Stanisława Znamirowskiego adjunktami przy tychże urzędach powiatowych.

Lwów 19go lipca. Według urzędowych raportów z pierwszéj połowy b. m. ustała zaraza na bydło w Klekotowie i Podkamieniu obwodu złoczowskiego, lecz natomiast pojawiła się w Kamionce strumiłowéj i Podzamczu tegoż obwodu, tudzież w Hyrawcu obwodu żółkiewskiego. Według raportów istnieje zaraza na bydło w 5ciu miejscach obwodu złoczowskiego i tyluż żółkiewskiego, a z ostatniego raportu okazuje się, że w pięciu z tych miejsc nierozszerzyła się już zaraza, i że przepisana kontumacya już się zaczęła, tudzież że stan bydła chorego wykazany w 2 miejscach obwodu złoczowskiego i 3 miejscach obwodu żółkiewskiego wynosi razem sztuk 24. (G. Lw.)

Wiedeń 23go lipca. N. Państwo mają podobno niezadługo, skoro tylko zdrowie Cesarzowéj Jmci pozwoli udać się na jakiś czas do Ischl.

— *Hamb. Nachr.* piszą o dyplomatycznéj reprezentacyi Austryi: Równocześnie z przeniesieniem c. k. posła w Hamburgu bar. Menshengen do Ber-

---

— Imanie, na te pytania trudno mi odpowiedzieć przy świadkach.

— Jak chcesz, zobaczymy późnié odpowiedział Szamil, który niebardzo chciał przystać na to żądanie; poczem odprawił tłómacza.

Z tém wszystkiem nazajutrz wieczór posłuchanie tajemne, o które tak nalegał, było mu dane w godzinie wieczornéj dość późnéj. Lecz Szamil choć niby zdawał się pragnąć téj rozmowy, pokazywał obawę, żeby go który z doradzców nie zeszedł na niéj.

— W takim nawet razie, mówił Gramow do Szamila, przybierając wyraz tajemniczy, gdyby książąt stać było na milion rubli, nie daliby go tobie.

— Dla czego?

— Bo Cesarz by nie nie pozwolił, dostarczyć ci tyle pieniędzy na prowadzenie wojny. Zresztą są oni zbyt dumni, aby odstąpili od pierwszego słowa. Bądź jak bądź pozwól sobie powiedzieć, że niemałéj chwały nabędziesz, zobowiązując sobie Rosyan przez wrócenie ci syna, którego z orężem w ręku zabrali. Cała Europa będzie o tém mówić, a wszystkie gazety powtórzą, żeś tryumf odniósł nad Rosyanami.

— To prawda, ależ bo i pieniądze rzecz miła, odrzekł Szamil z uśmiechem.

— Wierzaj mi Imanie, że służąc książętom, którym jestem oddany duszą i ciałem, nie chciałbym przywodzić cię do rozpaczy. Kto wie, może i mnie los odda kiedy w twoje ręce....

— Dosyć już, rzekł Szamil po chwili, muszę skończyć tę sprawę jutro z moim ludem. Wiesz przecie, że bez jego pozwolenia nic nie mogę postanowić. Po jutrze odprawię cię z ostateczną odpowiedzią.

Tłumacz odszedł, lecz nazajutrz o godzinie 9éj znowu go przywołano do Szamila, otoczonego orszakiem górali. Spostrzegłszy on Gramowa, zwrócił się ku niemu.

— Izai-Beku przyjmij moje życzenie; wszystko idzie pomyślnie. Oto mój sekretarz, i wskazał mu człowieka siedzącego nad zwojem papierów. Zabieram się pisać do księcia Orbeliani. Pieniądze, to jak trawa wyschnięta. My nie czcimy pieniędzy, lecz Boga.

Po téj przemowie wszyscy obecni przybrali postawę zamyśloną i uważną. Szamil mówił dalej tymże tonem: List mój nie będzie długi. Nie chcę naśladować was i dużo pisać. Za to powtórzysz odemnie księciu to, co mu donoszę w tym liście: Bóg miłosierny, syn mój niech wraca, a ja branki powrócę.

Zaledwo tłómacz oddalił się, przywołano go znowu, aby odebrał list od Szamila, przy którym był także list od jednéj i drugiéj księżny pisany do księcia Czawczawadze. Polecił on Gramowowi włożyć oba listy w jedną kopertę, którą przypieczętował własną pieczęcią. W końcu prosił go, żeby spieszył na spotkanie jego syna Dżemmal-Edina dodając: czuwaj nad mojem dzieckiem i niedaj doń przystępu ludziom niechętnym, którzyby mu odradzali, aby do mnie nie wracał. Zrób mi tę usługę, szczerze ze mną postępuj, a ja ci to kiedyś nagrodzę. Bywaj zdrów.

Były to ostatnie wyrazy Szamila; wpół godziny później Gramow wyjeżdżał z aułu przy huku zwykłych wystrzałów i obrócił drogę na Chassaw-Jurt, gdzie miał się spotkać z książętami oczekującemi, jak sobie łatwo wyobrażić, powrotu jego z największą niecierpliwością.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

MONOLOG KSIĘŻYCA.

Ach biedny ja księżyc na tym błękicie,
Lepiéj na ziemi być chłopem, pracować,
Niż królem nocy, świetne pędzić życie,
A i spokojnie nie módz przenocować.

Cóż ztąd, że krąg mój po niebie się toczy,
Kochanki, gwiazdy, koło mię się kupią;
Gdy, zamiast w piękne zaglądać im oczy,
Wciąż patrzeć muszę na tę ziemię głupią.

Toby nic jeszcze, to mię już nie nudzi,
Choć wciąż na jedne tam spoglądam żądze,
Bo już przywykłem do głupoty ludzi,
Jak się mozolą żeby mieć pieniądze.

Lecz to mię męczy, to krew moją pije,
To kiedyś koniec mi zrobi biednemu,
Że czy rymopis, czy pies do mię wyje,
Czy sam, czy razem, a zawsze po psiemu.

Ta zgraja wieszczków dzisiejszych przebrzydła,
Myśli, że dla nich mam tylko me uszy,
I wciąż mi jakieś wygłasza wierszydła,
Bez treści, myśli, bez serca i duszy.

Do tego jeszcze czczo, zarozumiale
Do takiéj ze mną pnie się zażyłości:
Jakbym już z niemi w Parnasu kanale
Chłeptał braterstwo i ogryzał kości.

Czasem się trafi, lecz rzadko i taki,
Któremu promień Boży bije z czoła;
Ale cóż z tego? to zawsze biedaki,
Każdy z nich goły o chléb do mnie woła.

Naród, któremu należy, nie wspiera,
Bo dziś preferans gra rolę w narodzie;
A wieszcz chrztem bożym namazan spoziera
O pomoc do mię o chłodzie i głodzie;

I choć o świetnych przeszłości mu dziejach,
O wielkich ojcach aż z pod serca śpiewa:
On dziś o innych rozmyśla kolejach
I niewie nawet jak się wieszcz nazywa.

Cóż mu pomogę? wszak ja sam choć jasny,
Gdyby nie słońce głódbym musiał znosić;
Gdybym miał o czém prowadzić stół własny,
Mógłbym go czasem na obiad zaprosić.

To trudna rada, gdyśmy oba chudzi,
Ja ni nakarmię, ni go nieogrzeję;
Ot, niechaj śpiewa i nie dba o ludzi
I całą w Bogu pokłada nadzieję.

I ja z nim także głos wzniosę do nieba,
By lżejszy sposób nam dało do życia:
Jemu, bez troski, spokojny kęs chleba,
A mię od psiego ochraniało wycia.

***

na, rozporządził Cesarz, aby piastowana przez niego tutaj od października 1853 r. posada c. k. nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy dworach Meklemburskich połączoną została na przyszłość z poselstwem w Berlinie, zaś przy rządach wolnych miast Hamburga, Lubeki i Bremy urzędować będzie minister-rezydent w osobie niegdy c. k. ajenta i jeneralnego konsula w Jassach barona Henryka Testa.

— Ks. Paweł Esterhazy wyjeżdża dziś do Moskwy; w orszaku jego oprócz nieprzeliczonéj służby znajduje się wielu młodzieży z pierwszych domów Cesarstwa, jak n. p. książęta Thurn-Taxis; Schwarzenberg, hr. Apponyi, hr. Chotek i w. i.

Hiszpania.

Korespondent z Madrytu do *Indépendance Belge* pod dniem 15 b. m. rozpoczyna dalszy opis szczegółów powstania w stolicy Hiszpanii od chwili do któréj doprowadził sprawozdanie swoje o wczorajszych wypadkach. O północy w dniu 14 wojsko zajmujące teatr królewski, dziedziniec pałacowy i ulicę Alcala rozpoczęło żywy ogień przeciw milicyi, kilkakrotnie przerywany, który jednak od 4éj godziny zrana trwał już bez ustanku. O północy posiłki milicyi wtargnęły do wszystkich domów dotąd jeszcze niezajętych, a szczególniéj do domów położonych na placu „Mayor“ i ulicach przyległych; dwa bataliony pod dowództwem p. Madoz zajmują pałac kortezów, artylerya pod rozkazami pp. Calvo Asensio i dwóch braci Escosura dawny klasztor Bazylianów, Puerta del Sol, plac „Mayor“ i ulicę Arenal. Piechota rozsypaną jest na różnych punktach w dzielnicy milicyi, w ulicy Toledo, na placu Cebadai placu Santo-Domingo.

Co do wojska, zajmuje ono te same pozycye co wczoraj, a marszałek O'Donnel wydał mu rozkaz nieruszać się z miejsca. Jenerałowie Ros de Olano, Concha, San Miguel przyjęli dowództwo wojska znajdującego się w pałacu i jego okolicy. Jenerałowie Dolce, Messina, Serrano itd. stoją w Prado na czele jazdy, piechoty i artyleryi.

Działa wycelowane są przed pałacem, przed ministeryum wojny i w rogu ulic Prado, Atocha i St. Geronimo przeciwko miastu. W ciągu nocy wojsko zajmujące niższą część ulicy Alcala posunęło się daléj w ulicę, aby z bliższa módz dawać ognia na milicyantów, będących na balkonie. W miejscu tém było wiele zabitych i rannych.

O godzinie 8 w dniu 15m artylerya rozstawiona przed ministeryum wojny i w ulicy Atocha rozpoczęła ogień przeciwko miastu, i przez 12 godzin kule padały na domy placu „Mayor“ i Puerta del Sol. Artylerya milicyi odpowiadała aż do godziny 3éj wieczór. W pośród tego 30tu blisko deputowanych zgromadzonych było w sali kongresowéj, w któréj Espartero był obecnym. PP. Escosura, Madoz, Sagasta i inni przypominali mu jego obietnicę tak często ponawianą, że jeżeli wolność będzie w niebezpieczeństwie, on z bronią w ręku wystąpi w jéj obronie. P. Calvo Asensio okazał się bardzo gwałtownym względem marszałka O'Donnela. Nie miejsce tu przytaczać mowy miane przez deputowanych demokratycznych. Espartero protestował i sądzono, że wychodząc z posiedzenia przemówi do milicyi, lecz to niemiało miejsca. Dowódzcy milicyi, którzy chcąc rozbudzić ducha zachęcali swe oddziały do pochwycenia za broń, dziś około godz. 2éj po południu popowracali do domów.

O godzinie $3\frac{1}{2}$ jenerał Valdez, który w kilka godzin przywłaszczył sobie dowództwo milicyi, zgromadził wszystkich swych żołnierzy na placu „Mayor“ i rzekł im, że ten który winien był stanąć na ich czele, nieprzybędzie i że wolno z nich każdemu opuścić szeregi. Rozprószka stała się wtedy prawie powszechną. Milicyanci porozchodzili się natychmiast do domów, i starali się ukryć jak najśpieszniéj uniformy swe i broń. Zrana kilka okrzyków: *niech żyje Espartero! niech żyje lud! Śmierć O'Donnelowi* dało się słyszeć, lecz w parę godzin wszystko się zmieniło, i cała zaciekłość zemsty zwróciła się przeciw Esparterowi.

W téj chwili znany z rewolucyi lipcowéj Pucheta, zgromadził około siebie niektórych uciekających, stanął na czele kilkuset milicyantów i obwarował się na placu „Mayor.“ Zagwoździł on działa, których używała milicya, a ogień z broni ręcznéj stał się jeszcze silniejszym niż z rana. Dwóch demokratów pan Scito Camara, dyrektor *Soberanii* i p. Bacerra, oba kapitanowie kompanii wytrzymali walkę z rzadką wytrwałością aż do wieczora na placu Santo-Domingo. Batalion dowodzony przez pana Madoz, z wielką również odwagą wytrzymał ogień skierowany przeciwko wojsku. Zapewniają, że Espartero ukazał się w nocy przez chwilę konno na czele jazdy milicyi, któréj jest pułkownikiem.

Godzina 11 w nocy. Strzały z broni ręcznéj nie ustają w pośród ciemności, gdyż gazu nie zapalono. Madryt przedstawia widok okropny i ponurość prawdziwie grobową.

Dnia 16. Marszałek O'Donnel odniósł zwycięstwo. Z rana o godzinie $4\frac{1}{2}$ po nocy burzliwszéj jeszcze niż poprzednia jenerałowie Dolce i Serrano na czele licznych sił artyleryi jazdy i piechoty zajęli plac „Mayor.“ Pucheta z milicyantami gotowemi do walki, zboczył w ulicę Toledo i silny ogień ręczny wszczął się natychmiast. Żołnierze powyłamywali bramy domów położonych na placu i ulicy Toledo. Zajęli wszystkie balkony. Działa grzmiały bez przerwy aż do południa. Kilku ludzi odważnych wtargnęło w ulicę „Mayor“ całkiem zapełnioną jeszcze wojskiem. O godzinie 6éj królowa i król znajdowali się na balkonie. Na placu przechadzali się marszałek O'Donnel, jenerał Concha i Ros de Olano. Marszałek O'Donnel dowiedziawszy się, że dzielnica ludowa *Lavapies* pozostaje w stanie oporu, wydał rozkaz zatoczyć tam działa największego kalibru, a w razie potrzeby zbombardować tę część miasta.

Rozporządzenie jeneralnego kapitana Madrytu wcześnie rozlepione po wszystkich ulicach, nakazało wszystkim milicyantom złożyć broń w przeciągu 6 godzin, pod karą oddania nieposłusznych pod sąd wojenny nieustający. Rozkaz ten nie znalazł oporu i stał się nawet powodem kilku smutnych wydarzeń. Niektórzy odnosili broń swą do wskazanego miejsca, gdy żołnierze po wszystkich rogach ulic zaczajeni, sądząc ich być powstańcami, dali do nich ognia. Na placu Santo-Domingo i w ulicy Fucuarrol, milicyanci zranili i położyli trupem kilku z swoich towarzyszów odnoszących broń. Jeden z nich zabił żołnierza na straży w rogu ulicy Valverde. Czyn ten wywołał silny ogień ze strony wojska, stojącego obok Puerta del Sol, a bezbronni przechodnie padali ofiarą tych strzałów. W południe wojsko postąpiło naprzód i opanowało kościół św. Izydora. Inne oddziały wyszły z miasta i wzięły powstańców we dwa ognie. Ogień trwał aż do chwili gdy Pucheta i dwaj jego bracia padli od kul żołnierzy regularnego wojska. Natenczas rozproszka stała się powszechną, powstańcy chcieli kapitulować, a marszałek O'Donnel przyrzekł darować im życie. Wojsko opanowało natychmiast wszystkie pozycye i przystąpiło do rozbrojenia powstańców. Trudno jeszcze oznaczyć ogólną stratę. Nowy pułk utworzony przez jenerała Ros de Olano, nakształt wencejskich strzelców, a noszący nazwę *strzelców madryckich*, bił się z niesłychaną walecznością. Zręczność jego jest nie do uwierzenia. Każdy milicyant, który się złożył do celowania, mógł być pewnym, że utraci rękę lub strzelbę swoją.

Godz 10 wieczór. Miasto zajęte jest przez wojsko, najgłębsze wszędzie panuje milczenie.

Rosya.

Po odpłynieniu ostatniego oddziału wojsk sprzymierzonych z Krymu, po zajęciu Kamyszu i Bałakławy przez Rosyan, pozostały jeszcze pod opieką rosyjską w tych miastach niektóre magazyny rządowe angielskie i francuskie, kupcy obu tych narodów, a nakoniec tłum rozmaitego rodzaju awanturników i spekulantów, którzy zwolna na ten półwysep napłynęli, a z wychodzącymi wojskami oddalić się nie chcieli. Otóż ostatnie wiadomości z Kamyszu donoszą o jakiemś starciu między władzami rosyjskimi a tym tłumem awanturników, powiększéj części rodem Francuzów, którzy nie chcą uznać władzy rosyjskiéj, a zabarykadowali się w domach i zaczepiali kozaków. Rosyjski pułkownik, powodując się łagodnością, powstrzymał swoich żołnierzy i prosił francuskich kapitanów okrętowych mających na końcu odpływać, aby go uwolnili od téj hołoty i takową zabrali na okręty, gdyż inaczéj żołnierze rosyjscy, odpowiadając na liczne zaczepki, będą musieli tę zgraję wrzucić do morza. — Przedstawiamy ten wypadek tak jak o nim z Kamyszu do Konstantynopola doniesiono; może późniéj rzecz się wyjaśni i w innem ukaże się świetle.

Times z d. 19go tego miesiąca zamieszcza długi artykuł z powodu wiadomości, iż ostatni oddział wojsk sprzymierzonych opuścił brzegi Krymu; z artykułu tego podajemy następujący wyjątek: „Od 6go t. m. Krym jest zupełnie opuszczony przez wojska sprzymierzone, a wyżyna sebastopolska, porty Kamysz, Bałakława, Kercz i Eupatorya są znów w rękach Rosyan.....

„Przy końcu wojny, z końcem roku 1855, wojsko francuskie w Krymie liczyło 120,000 żołnierzy; Anglicy wraz z cudzoziemskimi legionami i kontyngensem tureckim, mieli 80,000 ludzi na Wschodzie; dodawszy do tego Sardyńczyków i Turków, sprzymierzeni mieli 250,000 żołnierzy gotowych do rozpoczęcia kampanii 1856 roku. Wojska tego niema dzisiaj zupełnie na taurycki półwyspie. Trzy miesiące wystarczyły, aby armię tę wyprowadzić, aby wyżynę chersoneską okrytą obozami i ludźmi, i okoliczne doliny podobne do miast, zmienić w głuchą pustynię; za parę lat winna latorośl i bujna trawa okryją miejsca, gdzie stoczono sta bojów, gdzie stały podobne grodom obozy dwóchkroć-stotysięcznych armij, a nic prócz grobów i mogił nie będzie świadczyć, iż okolica ta była teatrem bohaterskich czynów, tysiącznych ofiar i cierpień. Z odpłynięciem ostatniego batalionu, wojna została dopiero skończoną. Co przez nią osiągliśmy, nie możemy jeszcze ostatecznie osądzić....... Winniśmy się jednak pocieszać myślą, że w krótkiéj walce nigdy nie może się okazać wojenna dzielność Anglii; okoliczność zaś, iż w ciągu 12 miesięcy zdołaliśmy armię naszą podwoić, dowodzi jasno, co zdziałaćbyśmy mogli, gdyby zawarcie pokoju nie wydarło nam sposobności.“

— Wiadomości dzienne z Petersburga są następujące. Dnia 19go lipca w południe przybyła do téj stolicy wielka księżna Wejmarska, co donosi depesza telegraficzna. W Petersburgu 13go lipca obchodzono uroczyście urodziny Cesarzowéj-matki, przyczem były dla zabawienia ludu ognie sztuczne na wyspach Newy. Dwóch attachés poselstwa francuskiego: margrabia d'Alwin de Piennes i margrabia de Sayve przybyli już do stolicy rosyjskiéj. Wszędzie słychać o przygotowaniach do koronacyi Cesarza w Moskwie, a wszyscy posłowie i magnaci rosyjscy niemający tam domów, pozamawiali sobie naprzód mieszkania płacąc za najem ogromne summy. I tak za wynajęcie domu na czas koronacyi dla posła angielskiego lorda Granville zapłacono 20,000 rs., a za najem mniejszego domu dla hr. Morny 17,000 rs. — Z prowincyj zakaukaskich donoszą, iż w Achalczyku umarł w ostatnich dniach czerwca arcybiskup armeńsko-gregoryański Karapet w bardzo podeszłym wieku. W życiu tego człowieka odzwierciedliła się część historyi jego ludu. Mając lat 30, gdy Armenia należała jeszcze do Turcyi, potwierdzony został przez sułtana Machmuda w godności biskupiéj; za wybuchnieniem wojny między Turcyą i Rosyą, prześladowany był przez machometanów jako stronnik Rosyan spokrewnionych wiarą z Armeńczykami. Gdy fanatyzm turecki srożył się w Erzerumie, uszedł w granice rosyjskie, a za jego przykładem poszło do 100,000 Armeńczyków; wkrótce jednak większa część jego ojczyzny, Armenii, przyłączoną została do Rosyi. Działo się to w 1828 roku.

Królestwo Polskie.

Gazeta Rządowa podaje następującą nominacyą: „Wypis z protokółu sekretoryatu stanu Król. Pols.: Z Bożéj łaski My Aleksander II, Cesarz i Samowładzca Wszech Rosyi, Król polski etc. etc. etc.

Na przedstawienie namiestnika naszego Królestwa Polskiego, mianujemy niniejszem tajnego radcę Oczkin, członkiem rady administracyjnéj Królestwa.

Dan w Carskiem Siele dnia 3go lipca 1856 roku. *Aleksander* — przez Cesarza i Króla, minister sekretarz stanu, w zastępstwie: towarzysz ministra, hr. Goleniszczew-Kutuzów.“

Turcya.

Obecne położenie i usposobienie ludności chrześciańsko-słowiańskiéj w Bółgaryi maluje wyraziście następujący ważny list z Tyrnawy (w Bółgaryi) z 4 lipca, zamieszczony w *Tryester Ztg:*

„Błogie następstwa hatihumajonu, jakich niektórzy oczekiwali, nie jawią się nigdzie w Bółgaryi. Chrześciańska ludność cieszyła się wiadomością, że 16,000 chrześcian wziętych będzie do wojska, spodziewając się, że wówczas gdy uorganizują pułki turecko-chrześciańskie, dzikie baszybozuki i redify a leniwe nizamy niebędą karmione krwią i pracą bólgarskiego ludu dręczonego przez nich w rozmaity sposób. Z tym większym więc smutkiem dowiedzieli się chrześciańscy mieszkańcy Turcyi, iż tylko 3000 chrześcian wejdzie do wojska tureckiego; albowiem z tą wiadomością znikła zarazem nadzieja, aby kiedykolwiek weszły w życie zasady hatihumajonu. Mniemają nawet, że i tym trzech tysiącom chrześcian nie dadzą broni. Wprowadzenie zmian i nowości wszędzie jest trudne, najtrudniejsze jednak w Turcyi; a Porcie przy najlepszéj woli nieuda się wprowadzić w wykonanie najmniejszéj zasady hatihumajonu.

Cała Bółgarya a szczególniej malownicze pasmo gór bałkańskich, zawiera w swem wnętrzu mnóstwo materyałów palnych, które za najmniejszem dotknięciem buchną płomieniem i całą europejską Turcyę przemienią w jedno morze ognia. Najwięcéj przyczyniło się do tego fanaryockie wysokie duchowieństwo greckiego kościoła w Bołgaryi i w ogóle w Turcyi, które umiało w ciągu wieków nagromadzić bogactwa. Usiłowało ono wszystkich chrześcian w Turcyi zgreczyć i w Greków przemienić, a jedynie tylko okoliczność, iż żadne słowiańskie plemie wynarodowić się nie da, ocaliła lud bołgarski. Ten cel greczenia ma zawsze na oku wyższe duchowieństwo chrześciańsko-greckie w Turcyi, i dla tego stara się w wszelki sposób oddalać i niszczyć wszystko co nosi znamie innéj np. słowiańskiéj narodowości. Tutejszy metropolita Neofit nakazał w roku zeszłym zrobić wielkie auto-da-fe ze wszystkich rękopisów, które od niepamiętnych czasów przechowywane były w tutejszym pałacu metropolitalnym, a które bardzo były ważne dla historyi od 7go do 16go wieku. (Przytaczając doniesienie o takim barbarzyńskim czynie, niepotrzebujemy ani jednego słowa dołożyć. P. R. C.). Niecierpiał on żadnéj książki bołgarskiéj, a właścicieli lub czytelników takich książek karał karami pieniężnymi lub więzieniem. Te tylko książki w bołgarskim języku pisane dozwalał, które drukowane były w Konstantynopolu a tłumaczone z nowogreckiego. Niższe duchowieństwo bołgarskie, chociaż mu płaciło za wyświęcenie jednego księdza do 10,000 piastrów (3300 złp.), musiało jeszcze wykonywać rozmaite roboty, zaopatrywać wszystkie jego potrzeby i dostarczać mu bezpłatnie wszystkich towarów zbytkowych. W wymuszeniu tych powinności służyli mu niewolniczo zgreczeni naczelnicy gmin słowiańskich. Niedawno jednak metropolita, widząc coraz większe wzburzenie w ludności słowiańskiéj, zniknął pewnego dnia z Bołgaryi i rezyduje zapewne teraz w Konstantynopolu. Zastępuje go tymczasowo przełożony mnichów z góry Athos, Hilaryon, dobry, powszechnie poważany, lecz za słaby człowiek, aby mógł stłumić oburzenie Bołgarów i uspokoić umysły.

Największą klęską i zarazą dla Turcyi są w każdym razie fanaryoci, szczególniéj stawszy się duchownymi; a rząd turecki powinien przynajmniéj starać się by te pasożytne rośliny oddalić ile możności z posad duchownych jakie zajmują u ludów słowiańskich; postępowaniem bowiem swojem są zdol i przywieść do rozpaczy najpowolniejszy lud w świecie; przekonani zaś jesteśmy, iż z ich oddaleniem znikłaby większa część nieukontentowania ogarniającego coraz bardziéj słowiańską ludność w Turcyi. Jeżeli to wkrótce nienastąpi, możemy przepowiedzieć z pewnością, iż burza niedługo wybuchnie, gdyż jak się zdaje zgromadziła się ona już około Bałkanu i dobrze jest uorganizowana. Pracowity lud bułgarski stracił już wszelką nadzieję aby los jego się poprawił. Chociaż jednak okazuje nadzwyczajną powolność i wytrwałość w cierpieniu tysiącznych nieszczęść, jednak dzisiaj za padnięciem jednéj iskry może zapalić się pożarem, który przy obecnym stanie Turcyi najsmutniejsze i najzgubniejsze dla tego państwa sprowadzi wstrząśnienia“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Neue Zeit donosi, że dyrektor teatru ołomunieckiego p. Blum, otrzymał wezwanie od Prezydyum rządu krajowego w Krakowie do objęcia teatru krakowskiego (niemieckiego) z zapomogą 10,000 złr., mieszkaniem bezpłatnem z prawem wydzierżawienia traktyerni, bilardu i cukierni i prawem do poboru 10éj części dochodów od wszystkich widowisk i zabaw publicznych dawanych w Krakowie przez innych przedsiębiorców. P. Blum otrzymał już dekret mianujący go dyrektorem teatru krakowskiego i wydał w tym względzie odezwę, w któréj zapewiada, iż ma nadzieję przez połączenie zarządu teatrów krakowskiego i ołomunieckiego, pozyskać sobie artystów mogących na obu teatrach zarówno występować.

— W tych dniach odbył się w Mantui ślub margr. Maksymiliana Cavriani z Izabellą córką księżnéj Berry i hrabiego Lucchesi-Palli.

— W Raszkowie w Poznańskiém umarł temi dniami wysłużony leśniczy w dobrach księcia Thurn-Taxis, nazwiskiem Smorowski w wieku 106 lat. Ożenił on się dopiero przed laty 15tu z 18-letnią dziewczyną i z tego małżeństwa zostało dwoje dzieci. Przed kilku tygodniami umarła mu żona, a od téj chwili starzec nie mógł się w smutku swoim ukoić.

— Okładka, w któréj złożony jest adres powinszowania miasta Wiednia podany N. Panu z okazyi urodzin księżniczki Gizeli, jest z białego aksamitu, z krawędziami złotemi w arabeski. Na środku z jednéj strony herb cesarski z malakitu, z drugiéj herb miasta Wiednia.

Wyszedł Nr. 28 Tygodnika Roln.-przemysł. Krakowskiego i zawiera: Sprawozdanie z posiedzeń względem wystawy gospod.-roln. krakowskiéj r. 1856 (posiedzenie I). — Sprawozdanie z wycieczki do Szląska górno-pruskiego i do Łużyc saskich w r. 1856 odbytéj, p. Karola Langiego. — Pszczelnictwo, uwagi nad uwagami Franc. Górskiego, p. Juliana Lubienieckiego (dokoń.) — Literatura gosp.-roln. — Rozmaitości. — Kronika bibliograficzna roln.-gosp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 24go lipca.* — Augsburg $102\frac{5}{8}$. — Hamburg $75\frac{1}{2}$. — Londyn złr. 10 kr. $3\frac{1}{2}$. — Paryż $119\frac{3}{4}$. — Agio od złota $6\frac{7}{8}$. — Metaliki 5-procent. $83\frac{3}{8}$. — dto B. 5-pr. —. — Pożyczka narodowa 5-proc. $85\frac{1}{8}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-proc. 77. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. —. — Metaliki 4-proc. —. — Losy 1834 roku —. — dto z roku 1839 $121\frac{1}{2}$. — dtto z r. 1854 4-proc. —. — Akcye Bankowe 1095. — Akcye kolei żelaz. północnéj —. — Akcye kred. ruchomego $381\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z d. 24 lipca. — Ruble srebrne na mon. polską żąd. 101, płacą $100\frac{1}{2}$. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 424, płacą 421. Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów 101, płacą $100\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe żąd. $104\frac{3}{4}$, płacą 104. Cwancyg. stare ż. $104\frac{3}{4}$, pł. 104. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 15, pł. złr. 8 kr. 10 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. ząd. złr. 8 kr. 6, pł. złr. 8 kr. —. mk. — Dukaty ważne holend. ząd. złr. 4 kr. 45, płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 48, płacą złr. 4 kr. 45 mk. — List zastawne polskie z kuponami bież. ż. $98\frac{1}{4}$, płac. $97\frac{3}{4}$. — Listy zast. galic. z kupon. żądają 83, płacą 82. — Obligacye Indemn. z kupon. żądają 78, płacą $77\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $84\frac{1}{2}$, płacą 84.

Kurs lwowski z d. 20go lipca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 41. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 46. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 14. — Rubel ros. złr. 1 kr. 35. Talar pruski złr. 1 kr. 29. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 10. — Kurs list. zast. w galic. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — mk. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. — — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z 23 lipca. Metaliki 83. — Nowa pożyczka 65. — Akcye Banku wiedeń. 1095. — Akcye kolei żelaznéj północ. 285. — Agio od złota $6\frac{5}{8}$, od srebra 3. — Oblig. uwoln. grunt. 79. — Pożyczka ostatnia narodowa 85.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Madryt 20go lipca godz. 11 przed południem: Dzięki zachowaniu się wojsk godnemu podziwienia i energii wodza ich hr. O'Donnella porządek i spokojność zupełnie jest przywrócona. Walka zacięta trwała przez 48 godzin na ulicach miasta. Espartero opuścił Madryt; prowincye są spokojne.

Londyn 22go lipca wieczór. Lord Palmerston wzbraniał się w Izbie niższéj dać odpowiedź co do kwestyi mianowania nowego posła w Ameryce. Proponowane przez Roebucka wotum nieufności z powodu usunięcia jenerała Beatsona upadło 23 głosami większości. Opozycya miała 71 głosów.

Paryż 23 lipca. *Siècle* donosi, że rząd angielski otrzymał 21go depesze z Madrytu z których wnosi, że położenie O'Donnella mniéj jest korzystne niż się spodziewano. Lord Howden poseł angielski w Madrycie, otrzymał nakaz udania się natychmiast z Madrytu do Saragossy.

Tryest 23 lipca. Listy z Czarnogóry nadeszłe dziś przez Dalmacyę, potwierdzają wyprawę Mirka Pietrowicza w 10,000 ludzi przeciw pokoleniu Kuczi, którym zabił 80 ludzi, popalił domy i zabrał wielkie trzody, które rozdzielił między siebie.

Poczty zachodnie nie doszły nas dziś wieczór.

Przyjechali od 23 do 24 lipca.

HOTEL POLLERA. Skorupkowa Ewa ob. z Częstochowy. Wegehert Henryk sędzia z Polski. Hampel Robert, Lawrentz Hermann z Mysłowic. Zellt Józef kupiec z Warszawy. Knesbeck Antoni z Prus. Wesolowski Wilhelm urzędnik z Pragi. Tetmajer Leon wł. dóbr z Wi owic. Słonicki Rudolf z Karlsbadu. Radziejowski Edward wł. dóbr ze Lwowa. Pilny Michał z Chrzanowa.

Wyjechali: Szeligowski Franciszek do Zatora. Siemońska Melania z córką do Prus. Sobańska Melania właśc. dóbr do Wiednia. Jaźwiński Aleksander wł. dóbr do Karlsbadu.

HOTEL DREZDEŃSKI. Artur Dzięgielowski właśc. dóbr z Borku. Jakób Czosnowski ob. z Horodyszcza. Ludwik Komarnicki adwokat, Wiktorya Komarnicka ob. ze Lwowa.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy { o godzinie 12téj min. 25 po połud. / o godzinie 10téj min. 35 w nocy.

Do Wiednia { o godzinie 4téj min. 35 z rana. / o godzinie 2éj min. 40 po połud.

Do Wrocławia { o godzinie 4téj min. 35 z rana. / o godzinie 11éj min. 30 w nocy (wprost)

Do Warszawy { o godzinie 4téj min. 35 z rana. / o godzinie 2iéj min. 40 po południ.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy { o godzinie 3éj min. 20 z rana. / o godzinie 1éj min. 40 po południu.

Z Wiednia { o godzinie 11téj min. 25 przed połudn. / o godzinie 9téj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia { o godzinie 2éj min. 50 rano. / o godzinie 4éj min. 44 po południu.

Z Warszawy { o godzinie 11éj min. 25 przed połudn. / o godzinie 4téj min. 44 po południu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. do zr	kr.
Korzec pszenicy zim.	15	—	15	30	13	15	14	—	—	—	—	—
„ „ jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	11	30	—	—	10	45	—	—	9	30
„ jęczmienia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa	—	—	6	3½	—	—	5	40	—	—	—	—
„ wielogrochu	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	12	—	—	—	11	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	14	30	—	—	14	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	9	—	—	—	8	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	7	—	—	—	6	—	—	—	4	30
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—
miarka ziemniak. n.	—	—	—	16½	—	—	—	15	—	—	—	—
Cct. siana wagi krak.	—	—	—	48	—	—	—	40	—	—	—	36
„ słomy „	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garnicc z opłatą	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity	—	—	2	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	48	—	—	—	45	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	1	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy kukurud. miar.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstochow. „	—	—	2	—	—	—	1	45	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	—	1	45	—	—	1	30	—	—	—	—
„ perłowéj „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki tatarczanéj „	—	—	1	—	—	—	—	48	—	—	—	—
„ jęczmiennéj „	—	—	—	24	—	—	—	20	—	—	—	—
Ogórków kopa	—	—	—	42	—	—	—	36	—	—	—	30
Pencaku miarka	—	—	1	—	—	—	—	52½	—	—	—	—
Mąki z pod krup. miar.	—	—	—	46	—	—	—	42	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 22 lipca 1856 r.

Za radzcę i referenta *Skrzydelka* Sekr.

Delegowani obywatele: Komissarz targowy
K. Sokołowski. *Teofil Wesper.*
A. Dobrzański. *Domagalski.*

Lwów 21 lipca. Dziś sprzedawano na naszym targu półkorzec pszenicy (77½ funtów wied.) po 5 r. 22 k.; żyta (75½ funt.) 4 r. 19 k.; jęczmienia (63 funt.) 3 r. 30 k.; owsa (44 funt.) 2 r. 35 k.; kartofli 1 r. 28 k.; — wied. centnar siana kosztował 50 kr.; okłotów 40 k. — za sąg drzewa bukowego płacono 13 r., sosnowego 9 r. 30 kr. — Ceny drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany. (G. L.)

URZĘDOWE.

Kundmachung.

[Nr. 18436.] Zur Wiederbesetzung der bei dem Magistrate in Landskron, Wadowicer Kreises, erledigten Stelle eines Stadtkassiers, womit der Gehalt von 200 fl. CMze und die Verpflichtung verbunden ist, eine dem Gehalte gleich kommende Kaution zu erlegen, wird der Konkurs ausgeschrieben.

Die Bewerber haben bis *15ten August 1856* ihre gehörig belegten Gesuche bei dem Landskroner Magistrate und zwar, wenn sie schon angestellt sind, mittelst ihrer vorgesezten Behörde und wenn sie nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst jenes Kreisamtes, in dessen Amtsbezirke sie wohnen, einzureichen und sich über Folgendes auszuweisen.

a) über Alter, Geburtsort, Stand und Religion,
b) über das Befähigungsdekret zum Stadtkassier, dann die etwa zurückgelegten Studien, wobei bemerkt wird, dass jene den Vorzug erhalten, welche die Komptabilitätswissenschaft gehört und die Prüfung aus selber gut bestanden haben, ferner
c) über die Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache, endlich
d) über das untadelhafte moralische Betragen, die Fähigkeiten, Verwendung und bisherige Dienstleistung und zwar so, dass darin keine Periode übergangen werde.

Uebrigens haben dieselben anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den übrigen Beamten des Landskroner Magistrates verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 9. Juli 1856. (1499-3)

Lizitations-Ankündigung.

[N. 18331.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Sicherstellung der Ausführung des Kanalbaues in der Vorstadt Kazimierz vom Platze Kupa gegen die Eisenbahn, wozu die behauene Sandsteine von Seiten der Stadt beigegeben werden am 28. Juli 1856 im Magistratsgebäude beim IV. Departement um 10 Uhr Vormittags die dritte Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: 1550 fl. 20 kr. C. M. — Das Vadium beträgt: 155 fl. C. M. — Schriftliche Offerten werden auch angenommen.

Die Lizitazionsbedingnisse können im Bureau des IV Magistrats Departaments jederzeit eingesehen werden.

Krakau am 16ten Juli 1856.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat Król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem zabezpieczenia wykonania budowy dalszéj kanału na przedmieściu Kazimierz od placu Kupa ku kolei żelaznéj prowadzącego do któréj to budowy kamień ciosowy z zapasów miejskich dodanym będzie odbędzie się w dniu 28 lipca 1856 r. w gmachu Magistratu w biórze IV Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 1550 złr. 20 kr. mon. k. — Vadium 155 złr. m. k. — Deklaracye piśmienne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IVgo Departamentu każdego czasu.

Kraków dnia 16 lipca 1856. (1524-2-3)

E d i k t. (1500--3)

[N. 5927.] Vom k. k. Landesgerichte in Krakau werden in Folge Einschreitens des Herr Michael Heinrich von Lewicki Bezugsberechtigten des im Krakauer Kreise liegenden, in den Hypothekenbüchern Gem. III Modlnic genannt Vol. nov. 1 pag. 316 n. 6 haer. vorkommenden Gutes Karniowice Behufs der Zuweisung des laut Zuschrift der Krakauer k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Kommission vom 7 Juli 1855 Z. 2378 für obiges Gut bewilligten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 7622 fl. $52^{4}/_{8}$ kr. K. M., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht hiemit, aufgefordert ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 15 September l. J., bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro.) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;
b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;
c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und
d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Kapital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte, und dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8ten November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Krakau am 15. Juli 1856

C i r k u l a r e.

[Nr. 12.449.] Von Seite des Wadowicer k. k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung der städtischen Propination, dann der Markt und Standgelder in Myślenice für die Zeit vom 1. November 1856 bis Ende Oktober 1859. wobei zum Ausrufspreise für das erstgenannte Gefälle der Betrag von 2285 fl. CMze und für das Letztere der Betrag von 661 fl. CMze und der Erlag eines 10% Vadiums vor Beginn der Lizitation bestimmt ist für die Propination am 4. August 1856 und für die Markt- und Standgelder am 5ten August 1856 eine 2te Lizitation in der Myślenicer Magistratskanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird.

Sämmtlichen k. k. Bezirksämtern wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Territorien sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Lizitationsbedingnisse am gedachten Lizitationstage hierorts bekannt gegeben werden. — Wadowice den 11. Juli 1856. (1495-3)

Inseraty.

W kościele XX. Franciszkanów odprawi się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Anny Kamińskiéj w sobotę to jest dnia 26 b. m. i r. o godzinie w pół do dziewiątéj z rana na które krewnych, przyjaciół oraz wszystkich wiernych zaprasza się. (1535)

BIBLIOTEKA POLSKA.

P. T. Prenumeranci, którzy od zeszytu 54 i 55go począwszy nieodebrali ciągle wychodzącéj B. P., raczą, mieszkając we Lwowie lub w okolicy zgłosić się wprost do księgarni p. Karola Wilda; mieszkający na prowincyi raczą się zgłosić do Karola Pollaka nakładcy w Sanoku, a otrzymają bez zwłoki wszystko, co dotąd wyszło z druku.

Sanok dnia 12 lipca 1856 r.

(1477-3) *Karol Pollak.*

Durch alle Buchhandlungen ist zu haben: in Krakau durch **Julius Wildt.**

Post und Eisenbahn-Karte von Deutschland und den angrenzenden Ländern (Mittel-Europa umfassend), von **F. Handtke.** 6 Blätter auf Leinwand gezogen und in elegantem Karton 2 Rthl. 5 Sgr. — Obgleich eine der grössten und vollständigsten, ist es dennoch **die billigste Post- und Reise-Karte** dieses Formats.

Post-und Eisenbahn-Karte von Deutschland und den angrenzenden Ländern (Mittel-Europa umfassend), bearbeitet von **H. Kunsch.** I. grosses Blatt unaufgez. in Futteral 15 Sgr. Dieselbe auf Leinwand in Karton 1 Rthlr. 2½ Sgr.

In allen Karten sind die Veränderungen bis 1856 eingetragen.

General-Karte von Europa
— — von Deutschland
— — des Öster. Keiserstaats
— — des Europäis. Russland
— — von Frankreich
— — der Nordamerik. Freistaaten
} bearbeitet von **F. Handtke,** grösstes Landkartenformat. Preis à Blatt 10 Sgr.

Diese Karten sind ganz neu, ausserordentlich speciell und nach den besten Materialien bearbeitet.

Eisenbahn- und Dampfschifffahrts-Karte von Mittel-Europa, von **H. Kunsch,** in Futteral 12 Sgr. Dieselbe auf Leinwand in Karton 27 Sgr. Die Karte enthält nur Eisenbahnen und Dampfschifffahrts-Routen und ist für Reisende, Spediteure und Postbeamte höchst praktisch eingerichtet.

(Verlag von C. Flemming.) (1528)

(1381) **Do sprzedania** (6)

z wolnéj ręki wskutek śmierci właściciela, od wielu lat w dobrym i zyskownym stanie utrzymywany:

handel towarów mięszanych i żelaznych

oraz

KAMIENICA

bez piętra i **18 morgów dobrze uprawnego gruntu** położone w Galicyi, w Cyrkule Wadowskim, na dwóch traktach pocztowych, i o trzy mile od kolei żelaznéj. — Bliższą wiadomość tego kupna udzielają listy frankowane pod adressem „F. Z. w Wadowicach".

DOM przy główniejszéj a najwięcéj uczęszczanéj ulicy położony a **elegancko i w najświeższym guście** urządzony, obok wszelkich dogodności, jest z wolnéj ręki do sprzedania **pod korzystnemi warunkami.**

Bliższa wiadomość w *Administracyi Czasu* ustnie lub na listy frankowane. (1403-4)

Dla upewnienia łaskawych osób, biorących z mego sklepu przy ulicy Floryańskiéj pod N. 533

chleb czysto-żytni,

wiejski, oznajmiam, iż chleb rzeczony u mnie brany jest literą **L.** wygnieciona oznaczony.

(1476-3) *Stanisław Siermontowski.*

(1537) **Uwiadomienie.** (1-3)

Wzywa się niniejszém wszystkich dłużników handlu w **Sukiennicach pod Kogutem** aby należytości do handlu tego przypadające, **najdaléj w dniach dziesięciu** uiścili, w przeciwnym bowiem razie przeciwko nieuiszczającym się kroki zmuszające przedsięwzięte byćby musiały.

(1289) **Der beste und ächte** (41-50)

Saazer- und Auscher-HOPFEN, dann Brauer-PECH, amerikanischen HARZ

auch für Papierfabriken ist allerbilligst zu beziehen, durch die Hopfenhandlung des

Leopold Zdeborski in **Prag.**

Dom  **zajezdny**

przy ulicy Długiéj pod N. 97 w gm. VII jest do sprzedania z wolnéj ręki w każdym czasie. Bliższą wiadomość powziąść można od właściciela tegoż domu. (1486-2-3)

Uzdolniony oficyalista do zarządu dóbr, lub też na większy folwark, znający się do tego na gorzelnictwie, żonaty, potrzebuje umieszczenia. Bliższa wiadomość za listami frankowanemi pod adresą J. S. w Dukli.

(1530-1-3)

W Krzyszkowicach przy Wieliczce są do sprzedania

BYCZKI

rasy allgauerskiéj i mürzthalery po 50 do 100 złr. m. k.

(1526-1-2)



(1034) **SKŁAD machin rolniczych** *M. Lewińskiego* w Włocławku zaopatrzony został w znaczny zapas **MŁOCARŃ i SIECZKARŃ** różnego rozmiaru, któremi się WW. PP. Obywatelom ziemskim poleca. (11)

[1353] (2)

Prawdziwe  **Angielskie**

PROSZKI SEIDLITZA

pp. Shuttleworth i Stamper.

Wziętość powszechną z jaką od wielu lat proszki Seidlitzkie dla ich zbawiennych skutków są chciwie i słusznie poszukiwane, spowodowała niektóre fabryki do fałszowania rzeczonych proszków i sprzedawania podrabianego fabrykatu bez wartości, pod powyższą nazwą. Cena tych fałszowanych proszków jest niższą od naszych prawdziwych Powders, bo się sprzedają po złr. 1 i niżéj, niemają przecież wartości ani 10 kr., lecz gdy naśladowany fabrykat jest kompozycyą przeciwną zdrowiu ludzkiemu i z szkodliwych ingredyencyj, ogłaszamy przeto, celem ostrzeżenia Publiczności od oszustwa i szkody, że nasze prawdziwe *Seidlitz Powders* noszą angielską firmę pierwotnych fabrykantów Shuttleworth et Stamper i są opatrzone stęplem prywatnym tejże firmy: p. **Karol Hermann** w *Krakowie* jest jedynym naszym ajentem w całych Niemczech, c. k. austryackich krajach i Polsce i ma od nas wyłączne upoważnienie do ustanawiania w tych krajach podajentów do sprzedawania naszych prawdziwych proszków Seidlitzkich po cenie złr. 1 kr. 24. m. k. pudełko.

Tychże prawdziwych proszków nabyć można przez pośrednictwo handlów pod firmami:

w Agram N. Gawella.
„ Bernie G. Winiarski.
„ Białéj Karola Bucki.
„ Brzeżanach E. Moerl.
„ Bochni Paweł Niedzielski.
„ „ Konstanty Sollik.
„ Buczaczu J. Czerkawski.
„ Cieszynie Ed. Skriba.
„ Czerniowcach Bracia Czuczawa et Tabakar.
„ „ Th. Zacharyasiewicz.
„ Debreczynie W. Handtel.
„ Dzikowie Narcyz Giryński.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Grosswardein J. C. Rössler.
„ Gracu S. Suetti.
„ Gablonz Franc. Pietsch.
„ Hermanstadzie Joh. Thallmeyer.
„ Jarosławiu Bracia Juśkiewicz.
w Josefstadt Ed. J. Traxler.
„ Josefstadt J. E. Potsch.
„ Innsbruku J. Peterlongo.
„ Komornie Karol Borghese.
„ Kronstadzie Jos. Hoffmann.
„ Kołomei Th. Zacharyasiewicz et C.
„ „ Zachar. Krzystofowicza.
„ Laibach Math. Oitzinger.
„ Lwowie Juliusz Reiss.
„ „ Bon. Stiller.
„ Medyolanie Viscardi Piazza del Duomo 4078.
„ Nowym Sączu J. Kosterkiewicza wd.
„ Neutitczanie Vinc. Stumpf.
„ Ołomuńcu J. P. Hackensöllner.
„ Opawie Konrad Brosig.
„ Pradze J. B. Chlumetzki.
„ „ Karol Lönharth.
„ Przemyślu Edw. Machalskiego.
w Rzeszowie F. Jaśkiewicza
„ Raab Ed. Unschuld.
„ Rozwadowie Karol Marecki.
„ Sanoku Jan Jaklitsch.
„ Samborze Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Stanisławowie J. Muchitsch i Sp.
„ Salzburgu J. Winterhuber.
„ Sissek Franc. Pokorny.
„ Tryencie Karol Zambra.
„ Tryeście Carlo Pelz.
„ Tarnowie Józ. John.
„ Temeswarze Joh. Jancovits.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Udynie Giovanni Battiste Amarli.
„ Veronie Carlo Fürst.
„ Wadowicach Ig. Brosig.
„ Znaym J. C. Schwarzer.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski et Com.
„ Złoczowie A. Gottwald.

Proszki Seidlitza takiego gatunku jak się w Wiedniu fabrykują, dostarczać się zobowiązujemy po 30 kr. za pudełko.

Darby et Gosden

140 Leadenhall Street w Londynie; następcy panów *Shuttleworth et Stamper.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0^{0} Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	329‴ 67	$+17^{0}4$	47	pn. wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	329 77	+13 2	77	„ „	pogoda		$+9^{0}0$	$+20^{0}1$
24	6	330 03	+10 2	83	„ „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządca drukarni.